

# Spluczka w linuxie

19.03.2007.

To krótka powieściowa satyra science-fiction opowiadająca o tym, jak wyglądałby świat, gdyby panowali w nim linuxowcy i ich filozofia :)

## Spluczka w linuxie

Nareszcie. Z powrotem na ziemi ojców! Nie mogłem uwierzyć własnym oczom.. To już 10 lat kiedy byłem tu ostatni raz. Chyba się strasznie postarzałem, ta sama rzeczywistość nabrała zupełnie innych walorów. No, ale w końcu byłem młody, świeżo po studiach i taka propozycja, chyba niewielu by się oparło ? Dość już tych ciągłych pytań, przez całą podróż się katowałem, a teraz dalej nie mogę przestać.. 10 lat pracy nad urządzeniami kodującymi tułając się po podziemnych laboratoriach w Stanach, a teraz powrót do Korzeni, Balice, jeszcze 2 godzinki i mógłbym odwiedzić swoje stare mieszkanie..

Niestety prosto z lotniska ma mnie zgarnąć jakiś gość. To chyba w końcu nie dziwne, że z takim doświadczeniem i jeszcze w stosunkowo młodym -ehem- wieku ktoś mnie tu chce od razu zgarnąć do roboty ?

Było szorstko i formalnie, dotarłem do hotelu, tu zaraz zmasakruję łóżko siłą górniczego tąpnięcia, niech tylko jeszcze dorwę prysznic i kibel !!

Pokoik mały, ale przytulny, urządony podobnie do mojego starego, więc urzekł mnie od razu. Nie to pomieszczenie było jednak najważniejsze, dwa susy i byłem w ŁAZIENCIE !

Spokojny strumień moczu ściągany w dół tajemną siłą grawitacji rysował w powietrzu piękny kształt paraboli, to znaczy, że jeszcze nie mam problemu z prostatą.. Ale im mniej było moczu w mym pęcherzu, tym niżej była moja szczęka..

Zamiast spluczki była naklejona folia wyświetlacza. Miałem przed sobą TERMINAL !

Folia była dotykowa, więc szybko się dogadaliśmy, standardowo klawiatura w dolnej części, nawet polskie czcionki były !

Ale jajo!! Terminal w kiblu!!

W końcu to już 3 lata jak Microsoft wycofał się z branży systemów operacyjnych.. Standaryzacja linuxa i miliony rąk darmowego OpenSource zrobiły swoje.. Znów nie mogłem powstrzymać myśli, zahaczały o coraz to nowe fragmenty mojej starej przeszłości. Teraz jednak na chwilę moim głównym zadaniem było spuścić po prostu wodę. Skup się Piotrusi i do dzieła!

Login i hasło było takie samo jak do drzwi wejściowych, ah jak piękne jest to miganie kursora!

```
r1034@Mirrabelis ~ $ toiletwater
bash: toiletwater: command not found
```

BASH ?! O rany. Ja to jeszcze pamiętam !  
Spróbowałem kolejny raz:

```
r1034@Mirrabelis ~ $ toilet-water
Użycie: toilet-water [OPCJA]... URZĄDZENIE ...
Napisz `toilet-water --help' żeby dowiedzieć się więcej.
```

O w morde. Opcje? Urządzenie? O co to chodzi? - przypomniały mi się teraz nocki spędzone przed linuxowym terminalem nad mrocznymi komendami... No i nad sraczem mamy powrót do źródeł... Dosłownie i w przenośni..

No nic.. do dzieła. Wklepałem ochoczo 'man toilet-water'...  
Długo łapałem szczękę...  
20KiB manuala do sraczowej spluczki ?

O Mamo! Czego tu nie było ?!

Odkąd jedno konsorcjum praktycznie zmonopolizowało przemysł kibli w dużych ośrodkach to był właściwie jedyny logiczny system... No nic znowu te dywagacje. Dowiedziałem się przynajmniej, że

URZĄDZENIE zazwyczaj znajduje się w katalogu /dev/toilet. Ls wypłuł jakiś dziwny ekranów, został mi tylko ostatni, bo nie dałem lessa.. Wszystkie ten sam format.. No tak.. w końcu mój login to r1034. Chwila niepokoju. `toilet-water /dev/toilet/r1034`. Zaraz, zaraz. ROZPROSZONY SYSTEM STEROWANIA KIBLAMI?! Czy ja mogę spuścić komuś wodę w pokoju? Albo zdalnie w całym hotelu na raz ? Szybko find -perm i ... niestety.. mam prawa tylko do swojego kibla. No tak, w końcu zamiast płacić sprzątacze za wymycie 2 tysięcy kibli siada operator i wpisuje jedno polecenie... Ah ta komputeryzacja..

W końcu przycisnąłem enter. Świeża woda zawinęła się ślicznie po muszli i z wdzięcznym pluskiem zakończyła całą operację... Rany boskie. Przecież ja od 5 minut siedzę okrakiem na kiblu klepiąc w terminal na ścianie...

Ciekawość była silniejsza ode mnie. Co jeszcze potrafi toilet-water ??

Manual.....

Rany, nie wiem jak to opisać. Po prostu straciłem oddech z wrażenia. Ale po kolei:

Opcja -l, czyli level.

Mogę sobie napełnić zbiornik do zadanego poziomu! Już nie 'ma duży zbiornik na kupe, mały na siki'.

Teraz można podać 0.7. albo 0.1. No przy niektórych dietach to przydałoby się powyżej 1....

Ale nic to. Dalej -

-t TEMPERATURA WODY PRZED SPŁUKANIEM ?!

Tam jest termostat, który grzeje tą wodę! Żeby zdezynfekować kibel wystarczy zagrzać to do parudziesięciu stopni i spuścić wodę.. proste... Ale jak oni tym sterują, skoro wody może być bardzo mało i bardzo dużo.. szukam, szukam...

-c algorytm stabilizacji temperatury... dwupołożeniowy, PID z adaptacją, predykcyjny.. rany, przecież ja to studiowałem ! Mówili mi, że automatyka jest wszędzie, ale że 10 lat po studiach znajdę algorytm predykcyjny w spłuczce od kibla to bym się nie domyślił...

a dalej...

-p badanie uwarunkowania macierzy autokowariancji pomiarów temperatury... rany boskie.. chyba tylko ja mam prawo pamiętać co to jest.. zabezpieczenie przed wybuchem estymatora... Oni są nienormalni..

No i wreszcie jakaś przydatna opcja !

-d typ\_detergentu, standardowo dostępne trzy różne, trzy różne gęstości i zapachy. No tak, już nigdy nie będę łowił kostki w klozecie, po tym jak nieszczęśnica utonęła po niefortunnym obsunięciu..

Manual powoli się rozkręcał.. Można było podać ciśnienie spłukiwania, a nawet cały jego profil, żeby woda idealnie omyła brzegi, na początku dużo, żeby podejść maksymalnie wysoko, potem z gracją opaść na dno, ale bez wielkiego plusku..

Inżynierska robota!

Uruchomiłem spłuczkę jeszcze raz. Faktycznie kunszt z jakim woda kręciła zawijasy po muszli przypominała mi mistrzostwa świata na torze saneczkowym...

Co my tu dalej mamy ? - lepkość spłukiwanej cieczy? (-f) - no tak bez tego przecież nic nie działa !

Oczywiście miało to swój sens - żeby uzyskać odpowiednie ciśnienie wody zawór odpływu musi być sterowany w zależności od lepkości cieczy... eh... no w końcu dowiedziałem się, jak on to robi..

Rozwiązuje po prostu równania różniczkowe cząstkowe i wylicza optymalny kształt po którym będzie poruszać się woda! Na szczęście nie ma do wyboru metody rozwiązywania.. Ostała się od wersji 1.29 już tylko stara poczciwa metoda Rungego-Kutty.. Ale dziadostwo jest niesamowite, podam mu parametry spirali po której chcę, żeby woda leciała, a on na podstawie lepkości cieczy i TEMPERATURY W

POMIESZCZENIU (-r) wyznaczy sterowanie otwarciem zaworu wypływu wody ze zbiornika do muszli..

Toż to można zaprząć do robienia jakiejś animacji ! Przypomniały mi się stare zabawy z ASCII-artami i zacząłem się zastanawiać, kiedy będzie można modulować wodę w kiblu, żeby zobaczyć w trakcie spłukiwania jakiś ciekawy filmik... ?

No nic.. zbliżamy się do końca tego, co ciekawe.

Ale hahaha !!!

(Tu naprawdę zaniósłem się minutowym śmiechem)

-t tryb nocny !! - tak steruje wypływem wody, żeby zminimalizować hałas generowany przez spuszczaną wodę. Zaleca się dodatkowo opuszczenie kłapy, w celu pasywnego stłumienia resztek hałasu! Ile razy cichaczem spuszczałem wodę w nocy, a tu pyku-pyku `toilet-water -t /dev/toilet/r1034`.. o rany, przepraszam `toilet-water -t -s 340 /dev/toilet/r1034`, można jeszcze podać PRĘDKOŚĆ DŹWIĘKU w powietrzu...

Zaczął mnie męczyć ten manual, pobawiłem się jeszcze trzema ustawieniami i naszła mnie ochota zajrzeć w źródła..

Niestety nogi już mi zdrętwiały od tej pozycji, a łóżko coraz głośniejszy krzychało, że ma za dużo powierzchni czynnej...

Eh... spłuczko.. Wróć do Ciebie rano. Bądź tego pewna..

Na koniec nie mogąc się powstrzymać przed logoutem wklepałem `toilet-water -l 1.0 -t 80 -c 1 -p -d 2 -f 1.2 -t -s 340 /dev/toilet/r1034` ...

Istne piękno...

Sniła mi się moja młodość. Używałem nieistniejących już Windowsów. Pisałem w Visual C++ i polazłem się odlać...

Leję, a tu przede mną - o zgrozo! - dwa ogromne guziki do spłukiwania wody. Teraz pamiętam je wyraźnie, pół mojej młodości! Najlepsze rozwiązania problemów programistycznych przychodziły mi do głowy, mając właśnie je przed oczami... !!

Nacisnąłem jeden. Woda z wielkim hukiem zatoczyła nieładny wir, lekko się pieniać..

Żadnych możliwości kształtowania tego?! Wszystko zabudowane i tylko dwa guziki na zewnątrz?!

Na szczęście czasy windowsów minęły, teraz w pokoju hotelowym po energicznej pobudce idę na kolejne siedzenie przed spłuczka..

Obiecałem sobie, że z rana zhakuję system i spuszczę wodę z moim ulubionym zapachem na raz na całym piętrze. I to trybem nocnym hehe!

No może jednak trochę tęskni mi się ta prosta młodość... Ale co to za dywagacje? Czas na spotkanie z nowym szefem...

--

Piotr Nabielec

<http://www.elay.z.pl>

Zgadzam się na rozpowszechnianie tego artykułu bez pytania, gdziekolwiek, przy zachowaniu jego całości i oryginalnej treści oraz mojego podpisu (Piotr Nabielec, [www.elay.z.pl](http://www.elay.z.pl)). Będę wdzięczny za wysłanie mi mailem ([elay@tlen.pl](mailto:elay@tlen.pl)) linka do strony lub innego namiaru miejsca w którym umieścisz kopię tego tekstu.